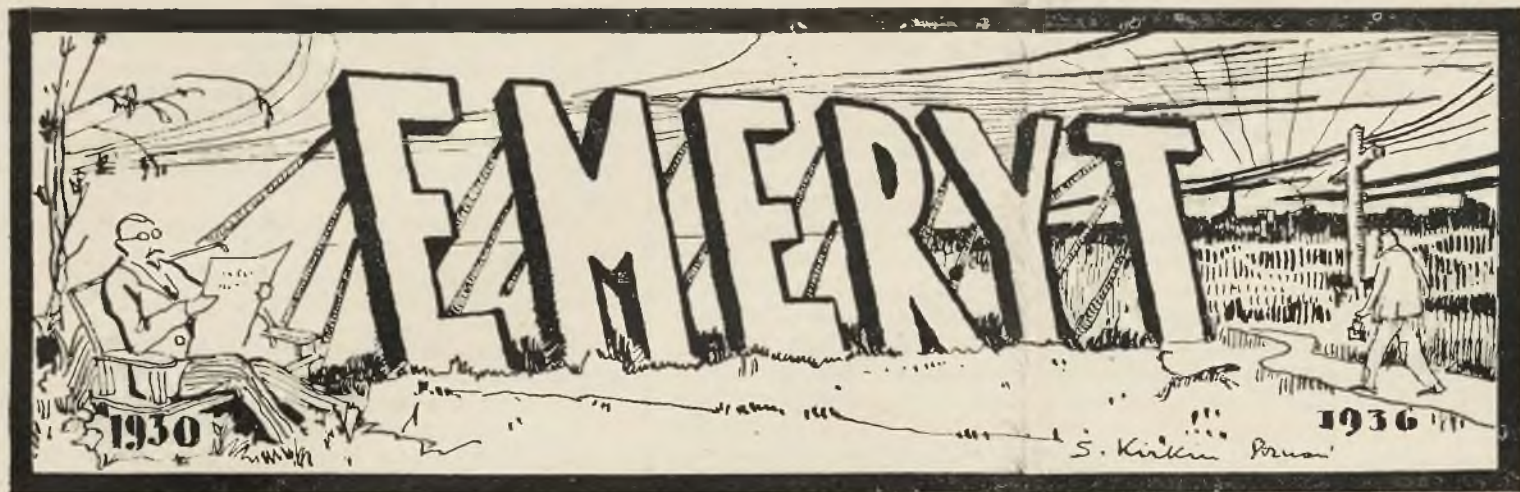


Poznań, dnia 15. czerwca 1937 r.



wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

Opłata pocztowa uiszczona
gotówką

Adres

Redakcji i Administracji

Poznań, Matejki 54

Telefon Nr. 48-64.

Konto poczt. - rozrach. tylko
dla prenumeraty № 50.

Prenumerata:

rocznie zł 6,00

kwartalnie „ 1,50

pojedynczy Numer . . „ 0,25

Ogłoszenia:

drobne: 1 słowo 10 gr,

napis 1 słowo 20 gr

reklamy: 1/4 strony 40 złotych,
100 mm kw. 0,30 zł.

Wielki Wiec Emerytów we Lwowie

Dnia 6 czerwca br. odbył się w sali Sokola Macierzy we Lwowie przy udziale około 2000 osób zainteresowanych, — wiec emerytów, zwołany pod naciskiem rozgoryczonych rzesz emerytów z powodu zaniechania — wbrew danemu przyrzeczeniu, umieszczenia na porządku obrad nadzwyczajnej sesji Izby Ustawodawczych noweli o uchyleniu dekretu z r. 1935, — zalegającej w senackiej komisji budżetowej.

Po zagajeniu przez prezesa lwowskiego Zrzeszenia p. prof. Belzowskiego, — poszczególnie punkty referowali pp. Gizella z Poznania, Dr Huth i pułk. Kawecki ze Lwowa.

W dyskusji, jaka wywiązała się po referatach, szereg mówców dawał wyraz rozgoryczeniu, które nurtuje wśród najszerszych rzesz emerytów, wdów i sierot, ich rodzin, znajomych i otoczenia z powodu niedotrzymania przyrzeczeń przez miarodajne czynniki państwowe. W rezultacie uchwalona została następująca

REZOLUCJA.

Zebrani na wiecu we Lwowie w sali Sokola Macierzy w dniu 6. czerwca 1937 r. delegaci zrzeszeń emerytalnych oraz członkowie Polskiego Towarzystwa Emerytowanych Urzędników Państwowych, wdowy i sieroty i członkowie Związku Oficerów Wojsk Polskich w stanie spoczynku okręg Lwowski, Sekcje Emerytów Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych we Lwowie, Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powstających we Lwowie, Kola Emerytów Związku Nauczycielstwa Polskiego we Lwowie, Centralnego Związku Emerytów Kolejowych, Wdów i Sierot we Lwowie, Oddziału Emerytów Zjednoczonych Kolejowców we Lwowie, Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych R. P. Sekeja Miejscowa i Okręgowa we Lwowie

I. zapytują uprzejmie Rząd Rzeczypospolitej Polskiej:

- 1) co spowodowało Wysoki Rząd, że wbrew wielokrotnym oświadczeniom, składanym przez Panów Premiera i Wicepremiera, nie wykonał uchylenia dekretu z roku 1935 i przywrócenia obywatelom Państwa ukróconych praw, i nie skorzystał z swoich uprawnień konstytucyjnych, umożliwiających wprowadzenie tej sprawy na porządek dzienny sesji nadzwyczajnej;
- 2) czy przez dalsze nieuzasadnione odwołanie uchylenia dekretów zamierza dopuszczać nadal do wytwarzania atmosfery wrzenia i rozgoryczenia w kraju, wywoływania fermentu wśród pokrzywdzonych inteligentnych nędzarzy, podatnych na wrogą agitację;

II. stwierdzają, że uchylenie krzywdzących dekretów winno być dokonane natychmiast ze względu na interes Państwa, jednakże bez wprowadzenia krzywdzących postanowień, powodujących dalsze zadrażnienia.

Wobec tego

III. żądają: umieszczenia sprawy uchylenia dekretów na porządku dziennym najbliższej nadzwyczajnej sesji Izby Ustawodawczych.

Uzasadnienie:

Zbliża się rok, kiedy przed zebraniem się nadzwyczajnej Sesji Izby Ustawodawczych, zapowiedzianej początkowo na dzień 4 czerwca 1936 i odroczonej w tym samym dniu na dzień 17 czerwca 1936, jawili się nasi delegaci na terenie Sejmu i doręczyli Posłom i Senatorom memoriał zawierający prośbę, by odmówiono uchwalenia pełnomocnictw, które ostatnio wykorzystane zostały na szkodę obywateli, — dopóki Rząd nie złoży wiążącego przyrzeczenia, iż dekret listopadowy zostanie uchylony, a sprawa emerytów załatwiona będzie po myśli oświadczenia Pana Ministra Skarbu z dnia 22 lutego 1936 r.

Przypomnieć należy, że w dniu 22 lutego 1936, po druzgocącej krytyce dekretu listopadowego przez Sejm, reprezentant Ministerstwa Skarbu zapowiedział wobec pełnej Izby, iż Rząd ustosunkuje się przychylnie do zagadnienia emerytalnego i przyjdzie wkrótce z odpowiednimi wnioskami, zaś w dniu 28 lutego 1936, po audiencji naszych delegatów u Pana Ministra Skarbu, ten sam reprezentant Ministerstwa oświadczył w Komisji Budżetowej Sejmu, iż Rząd wyłoni komisję złożoną z sfer zaintereso-

wanych, z przedstawicieli parlamentarnych i rządowych dla rozpatrzenia zagadnienia emerytalnego i w ciągu najbliższych dwóch miesięcy przyjdzie przed Sejm z konkretnymi wnioskami, które problem emerytalny rozwiążą raz na zawsze ku zadowoleniu obu stron.

Niestety, pomimo tej oficjalnej obietnicy, miażdżąco upływały bezskutecznie. Reprezentantów sfer zainteresowanych do Komisji nie powoływano. Z niejasnych notatek dziennikarskich wynikało, że członkowie ciała ustawodawczego, wybrani do Komisji zamierzają złożyć swoje mandaty, uważając, że ich udział w Komisji nie doprowadzi do celu, nie potrafi przełamać niechęci pewnych sfer do t. zw. emerytów „zaborczych”, nie przeszkodzi zamierzonemu dalszemu łamaniu prawa i nie prowadzi do załatwienia sprawy po myśli życzenia emerytów.

Zwołano nadzwyczajną sesję Izby, lecz sprawę uchylenia dekretu nie było na porządku dziennym, domagano się tylko pełnomocnictw od Sejmu i załatwienia kilku drobnych spraw, wobec czego akcja na terenie Sejmu i doręczanie memoriałów na wstępie wspomnianych były uzasadnione.

W tym samym dniu, dzięki uprzejmości i orędownictwu Posłów Księdza Prałata Dra Lubelskiego i Dra Jahody-Zółtowskiego, delegacja nasza przyjęta została przez Pana Wicepremiera i Ministra Skarbu inż. Kwiatkowskiego, który w obecności tych posłów zapewnił delegatów w osobach pp. Gizelli i Goepferta, że *natychmiast po uchwaleniu pełnomocnictw uchyli dekret na podstawie uzyskanych pełnomocnictw*. Ponadto przyrzekł, iż po przedłożeniu Mu wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego, na które powoływali się delegaci, *stanowiących, że nowe postanowienia przepisów emerytalnych nie mogą dotyczyć osób, które nabyły prawa na podstawie przepisów poprzednich i że emerytów obowiązują wyłącznie te przepisy, które obowiązywały w chwili ich przejścia na emeryturę, — zarządzi zastosowanie się do orzeczeń N. T. A.*

Listem poleconym z dnia 2 lipca 1936 przedłożone zostały wprost Panu Ministrowi Skarbu odpisy wyroków zawierających powyższe orzeczenia N. T. A. z prośbą o wydanie odpowiednich zarządzeń.

Oczekiwaliśmy cierpliwie na wykonanie danych nam przyrzeczeń a naciskani przez nędzę i rozpacz wśród emerytów, przez szereg elementów wywrotowe, wystosowaliśmy do Pana Ministra Skarbu list otwarty, ogłoszony w Nr. 3 „Emeryta” z r. 1936, w którym zapytywaliśmy „czy zaszyły jakieś okoliczności nadzwyczajne, które nie pozwoliły na dotrzymanie obietnicy?” oraz „czy przedłożone sentencje wyroków nie wystarczą do zarządzenia wypłaty uposażeń emerytalnych w ich pierwotnej wysokości, i do zwrotu sum niesłusznie potrąconych?”

Na kłopotliwe zapytania u nas się nie odpowiada, to też na list otwarty nie otrzymaliśmy odpowiedzi, wskutek czego zwołaliśmy do Poznania na dzień 8 września 1936 „Ogólnopolski Zjazd Prezesów i Delegatów Zrzeszeń Emerytalnych Rzeczypospolitej”, na którym większością głosów postanowiono wprowadzić pominięciem drogi wywekowania sprawy przed Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze, jednakowoż dyskusja, jaka toczyła się na tym Zjeździe, dała dosadny wyraz zapatrywaniu obywateli Rzeczypospolitej na wartość przyrzeczeń dawanych przez najwyższych i odpowiedzialnych dostojników Państwa.

Wprawdzie pewien polityk twierdzi, że ministrowie dają tyle przyrzeczeń, iż nie są w stanie ich spamiętać, wychowani jednak w duchu uczciwości, honoru, słowności i sprawiedliwości, nie możemy żadną miarą pogodzić się z tym, by słowo uczciwego człowieka mogło być rzucane na wiatr, bez obłigu.

Jeżeli ktoś chce twierdzić, że takich nieobowiązujących przyrzeczeń wymaga gra dobrego polityka, to oświadczamy kategorycznie, że gra polityczna może być uprawiana względem obcych państw i dyplomatów, a nie wobec własnych obywateli.

Obywatele Państwa to nie glina i piasek, z których tworzy się fundamenty pod piedestały wielkości, ale żywe, myślące istoty. Obywatele, spełniający uczciwie swoje obowiązki obywatelskie, oddający krew i życie swoje i swoich dzieci na ofiarę państwa i jego mocarstwowości, płacący podatki i daniny, wypełniający swoje najcięższe zobowiązania, mają prawo wymagać, by traktowano ich uczciwie a nie politycznie.

Gdyby Pan Minister Skarbu na pierwszej naszej audiencji w dniu 25 lutego 1936 oświadczył naszej delegacji, że Skarb Państwa został w rozpaczliwym stanie, że nie mogąc inaczej poradzić uciekł się do źródła ukrócenia poborów, że dekret, który sam uznał za dorywczy i nie przemyślany, cofnie, ale zatrzyma naszą daninę jako ofiarę dla Państwa na czas rzeczywistej potrzeby, napewno żaden z nas byłby nie jęknął.

Zacisnęlibyśmy zęby i trwali w przekonaniu, że państwo, o którego powstanie i istnienie walczyliśmy od najmłodszych lat, nawet w ciężkich sytuacjach rządzi się prawem i sprawiedliwością, nie potrzebowalibyśmy urządzać demonstracyjnych wieców, zebrań i zjazdów, wydawać pieniądze za powtarzać ludziom dawane nam przyrzeczenia.

Tak się jednak nie stało. Widzieliśmy, że mimo ubóstwa Skarbu Państwa i ukrócenia jeszcze raz naszych nędznych uposażeń, nie wystarczających na najniższą wegetację, wypłacano nadal tysiączne dodatki funkcyjne, podwojone i potrojone pensje dygnitarzy, dawano co miesiąc zapomogi funkcjonariuszom Ministerstw, stwarzano synekury dla protegowanych, wydawano pieniądze ze Skarbu Państwa na cele nieproduktywne i zbyteczne.

Niestety przyrzeczenia i łudzenia obietnicami stwarzały w nas otuchę, że sprawa nasza wejdzie na właściwe tory, że dekret łamiący prawo zostanie uchylony.

Po zjeździe w Poznaniu zaproszeni zostaliśmy na nową konferencję do Warszawy na dzień 14 września 1936 i tu znowu wobec 8 delegatów Pan Wicepremier zapowiedział uroczystość, że sprawa nasza będzie pomyślnie załatwiona, że dekret zostanie uchylony i że najdalej z początkiem października 1936 zaprosi delegatów na ponowną konferencję, na której przedstawi gotowy projekt uregulowania sprawy dekretu.

I znowu przyrzeczenie nie zostało dotrzymane. Zbliżała się połowa października, zawezwania do Warszawy nie było, wobec czego zwołana została do Warszawy konferencja Stałej Delegacji na dzień 14 października 1936, na którą zaproszono tych Posłów, którzy uczestniczyli w posłuchaniu u p. Ministra w dniu 14 września 1936.

Stalej Delegacji postawiono wówczas w imieniu Pana Ministra Skarbu propozycję w tym kierunku, iż dekret zostanie uchylony w ciągu października 1936, o ile delegaci zgodzą się na 10% opodatkowania emerytów, albowiem Skarb Państwa nie ma funduszy na poniesienie jakiegokolwiek wydatku na emeryturę, lecz pomimo zgody delegatów propozycji tej nie wykonano.

Po ogłoszeniu zwołania sesji, zaprosiliśmy do Warszawy na dzień 4 grudnia 1936 delegatów wszystkich Zrzeszeń Emerytalnych w Polsce, w celu przedstawienia w siedzibie władz centralnych naszych żądań, od których nie mieliśmy zamiaru odstąpić.

W samym dniu zjazdu delegacja nasza przyjęta była ponownie przez Pana Wicepremiera i znowu otrzymała przyrzeczenie, iż dekret będzie uchylony w tej sesji.

Pan Wicepremier zawiadamiając delegatów, że w dniu 1 bm. oświadczył publicznie, iż emerytom wyrządzono krzywdę, która musi być naprawiona wysunął koncepcję, by wniosek o uchylenie dekretu wpłynął ze strony Sejmu po uzgodnieniu go z Ministerstwem Skarbu i że taki wniosek uzyska aprobatę Rządu.

Również i Pan Premier złożył z trybuny rządowej na plenum Sejmu oświadczenie, że krzywda emerytów musi być naprawiona.

Opracowaliśmy krótką, jasną nowelę, zawierającą w 4 artykułach postanowienia, uchylające dekret, przywracające moc ustawie z r. 1923, poruczające jej wykonanie i oznaczające datę wejścia w życie. Projekt tej noweli wręczyliśmy Posłowi wyznaczonemu na referenta budżetu emerytalnego w Sejmie.

Niestety nowela nasza, mimo jej jasności i wiarygodności zamiast uzgodnienia, przerobiona została w Ministerstwie Skarbu w sposób, który musiał wywołać ostry protest tak wśród emerytów, jako też wśród członków ciała ustawodawczego.

Wstawiono do noweli postanowienia łamiące dalej prawo i naruszające prywatne życie jednostek. Pomimo tych wstawek Stała Delegacja zabiegała o uchwalenie noweli, albowiem zdawała sobie